

Górnictwo zmieniło Kochłowice

Mietlorze z Rudy Śląskiej

Czy korzystaliśmy kiedyś z autostrady A4 z Katowic w kierunku Wrocławia? Jeśli tak, to odwiedziliśmy również – choć być może były to odwiedziny nieświadome – Kochłowice, jedną z dzielnic Rudy Śląskiej. Teraz zapraszamy do wspólnej wizyty w tej dzielnicy

Podobnie jak każda dzielnica i gmina górnicza, również i Kochłowice mają swoją historię – i to dość długą, sięgającą połowy XIV wieku (zapiski z tamtego czasu przekazują informacje o „Kochlowej Lance” i „Kochlewiczach”). Historia górnictwa w tej części Rudy Śląskiej sięga 1824 roku, kiedy to na tym terenie powstała pierwsza kopalnia – Zwang. Obecny zakład Kochłowic powstał z połączenia KWK Śląsk z Wujkiem – a aktualna jego nazwa to Wujek Ruch Śląsk.

ASPEKT MOTORYZACYJNY

„W dzieciństwie na ulicy koło domu graliśmy w piłkę, samochód przejeżdżał raz na godzinę” – mówi Marcin Wypiór, górnik i mieszkaniec Kochłowic od urodzenia, czyli od 36 lat. Słowa te, jak i powszechnie znane stwierdzenie o zwiększeniu ruchu drogowego po transformacji ustrojowej, pasowałyby zresztą do wszystkich miejsc – nie tylko górniczych. W tej dzielnicy Rudy znaczenie tych słów zyskuje jednak dodatkowy wymiar: „mamy dostęp do autostrady, ruch w Kochłowicach zmniejszył się” – mówi rodowity mieszkaniec dzielnicy. Jednym z kosztów sąsiedztwa takiej trasy jest jednak hałas – pomimo barier dźwiękowych słyszalny w najbliższej okolicy drogi. Autostrada przecinająca trasę pomiędzy dzielnicą, a kopalnią, stała się już ważnym elementem krajobrazu okolicy – i dlatego trudno o niej nie wspomnieć.

„Kiedyś nie było dyskotek, na zabawy jeździło się do Katowic, do Chorzowa – podkreśla z kolei inne znaczenie podróży z Kochłowic Dariusz Walkowski, pracownik kopalni i mieszkaniec dzielnicy od momentu przyjazdu, 32 lata temu – teraz młodzi mają pizzerie, restauracje. W Rudzie Śląskiej najczęściej dzieje się w Wirku, tam jest centrum handlowe. Kochłowice to właściwie dzielnica tylko do mieszkania, żeby wybrać się na większe zakupy, czy odpocząć trochę, trzeba jechać gdzieś indziej”. Swoją drogą, kopalnia Śląsk nie jest jedynym miejscem pracy dla mieszkańców Kochłowic – „ludzie stąd pracują na Halembie, na Pokoju, na Staszicu” – mówi pracownik kopalni. To wymaga dobrej komunikacji i za taką można chyba uznać kochłowicką: oprócz dostępu do autostrady mieszkańcy mają dostęp także do 15 linii komunikacji miejskiej. Kochłowiczanie jest 12,7 tys.

GÓRNICZY CHARAKTER DZIELNICY

Kochłowice to dzielnica pod wieloma względami wyjątkowa. Od dwóch lat istnieje tam Sanktuarium pod wezwaniem Matki Boskiej z Lourdes (jak mówią moi rozmówcy



Sanktuarium pod wezwaniem Matki Boskiej z Lourdes przy ulicy Wyzwolenia

– to pierwszy taki kościół w Polsce), dzięki obecności którego zyskało również miasto: „w związku z ustanowieniem Sanktuarium zainwestowano w otoczenie – wybudowano parkingi” – mówi Dariusz Walkowski. Słowo „kościół” pojawia się również w innej wypowiedzi mieszkańca Kochłowic, choć dotyczącej już zupełnie innej sprawy: „Kiedyś mundur górniczy to był zaszczyt, a teraz mało kto ubrał by go i przeszedł by się w nim po ulicy. Jeżeli już, to do kościoła. Kiedyś inaczej podchodzono do tradycji. Kiedyś liczone się z górnictwem, teraz to normalny zawód, jak każdy inny” – stwierdza Kochłowiczanie.

Poczucie górniczej wspólnoty powraca także, niestety, przy okazji zdarzeń takich, jak tragedia z września ubiegłego roku, w której zginęło 20 osób. „Jesteśmy takim narodem, że w tragediach solidaryzujemy się z innymi, a tu byliśmy dodatkowo związani z ofiarami, bo to byli koledzy, przyjaciele albo rodzina – wspomina Dariusz Walkowski i kontynuuje – pracujemy tutaj niemal od początku istnienia kopalni (powstała w 1974 roku, ja pracuję od 1978 r.), to musimy się znać”. Jak dodaje Marcin Wypiór „kiedy na Halembie był wypadek też się to przeżywało, inaczej niż w całej Polsce, bo mogło to dotknąć kogoś znajomego, zna się trochę osób na każdej kopalni”. Kochłowice są miejscem zamieszkania górników z okolicznych kopalń. Choć oczywiście to nie jedyny powód solidarności z poszkodowanymi z innych zakładów.

KLAHOWIEC, MIETLORZE I OTYLIA

Dzielnica ta, jak każda wielkości Kochłowic, dzieli się również na mniejsze części, których nazwy mają często bardzo miejscowy charakter. „Klahowiec (od klahania), Mrowczo Górka, Zidlongi, Mośnioki

– wymienia Marcin Wypiór i dodaje – starsi ludzie mówili „idziemy do wsi”, nie „na rynek”. O kopalni Nowy Wirek mówiło się Gliniki”. Górkę, a właściwie „górkę”, Kochłowice mają jeszcze jedną – jest tu bowiem wzniesienie o nazwie Góra Apostolska o wysokości 311 m n. p. m. „Była na niej skocznia narciarska, kiedyś odbywały się skoki – wspomina mieszkaniec dzielnicy – istniała do lat 60., teraz już nic po niej nie zostało, mało kto o niej pamięta, właściwie tylko rodowici Kochłowiczanie”. A i z samą nazwą mieszkańców tej części Rudy Śląskiej związana jest ciekawostka: „Kochłowiczanie to mietlorze – mówi Marcin Wypiór – niemal w każdym domu robiło się kiedyś miotły z brzozy i tak się o nich mówiło. Sam do dzisiaj mam u siebie taką miotłę”.

„Mietlarką” można zatem nazwać pewną znaną polską pływaczkę, mistrzynię i wicemistrzynię olimpijską, świata i Europy – Otylię Jędrzejczak. Pochodzi ona właśnie z Rudy Śląskiej. Jak mówi Dariusz Walkowski „tata Otylii pracował na kopalni, kiedyś spędzaliśmy nawet razem wakacje. Dzięki Otylii powstała sekcja pływacka o nazwie Kochłowiczanka”. To zresztą nie jedyna sportowa chluba dzielnicy – drużyna piłkarska o nazwie Urania Kochłowice w latach 70. minionego wieku, jak cała Polska piłka, święciła triumfy: dotarła nawet do 3. miejsca w II lidze i ćwierćfinału Pucharu Polski. Obecnie plasuje się w IV lidze. Kibicowanie własnej drużynie nie kłóci się jednak z pierwszoligowymi sympatiami Kochłowic.

Tekst i zdjęcia: PAWEŁ KMIĘCIK



Kościół Trójcy Przenajświętszej zbudowany w stylu późnobarokowym na początku XIX wieku